

Bunt tysięcy motocyklistów

15 kwietnia 2024

Rząd francuski zadarł z silnym lobby. Na ulice w sobotę trzynastego i niedzielę 14 kwietnia wyjechało kilkanaście tysięcy motocyklistów w proteście przeciw obowiązkowym przeglądom technicznym ich pojazdów. W Paryżu było ich ponad 10 000, całej Francji, według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zmobilizowało się 38 000 osób.



Od poniedziałku 15 kwietnia mają obowiązywać badania techniczne motocykli, skuterów i quadów. Motocykliści, którzy wyjechali na ulice miast, wzywają do bojkotu tego przepisu, który uważają za „niesprawiedliwy” i rodzaj „wymuszania haraczu”.

Protest zorganizowała Francuska Federacja Wściekłych Motocyklistów (FFMC). Ryczące jednoślady pojawiły się nie tylko na Polach Elizejskich w stolicy, ale także w mniejszych miastach, od Brest do Strasburga i od Calais do Perpignan. W sobotę Ministerstwo Spraw Wewnętrznych doliczyło się w całej Francji 38 000 demonstrantów.

Demonstracje zaplanowane są również na niedzielę. Duża manifestacja odbędzie się np. w Marsylii. W sobotę, według policji, w Rennes było od 900 do 1000 osób, w Tuluzie ponad 1850 (organizatorzy), a w Bordeaux od 1600 (prefektura) do 2000 (organizatorzy).

Kontrola techniczna została wprowadzona we Francji obowiązkowo dla samochodów w 1992 roku. Jednoślady i quady takiego obowiązku nie miały. Teraz będą musiały „zaliczyć” pozytywnie kontrolę 78 elementów. Dyskwalifikujące są nie tylko zużyte hamulce, luzy na kierownicy, czy niezbyt sprawne hamulce, ale duża ilość usterek, w tym hałas. Kierowca będzie miał 2 miesiące na usunięcie usterek.

Kontrole techniczne nie są w dodatku tanie. Pierwsze pojazdy, które mają zrobić kontrolę to te zarejestrowane przed 1 stycznia 2017 r. Pojazdy takie muszą również przejść test w przypadku odsprzedaży. Według firmy ubezpieczeniowej Solly Azar, wielu motocyklistów starało się odsprzedać swoje pojazdy przed terminem obowiązkowych kontroli i ruch na rynku motocykli używanych w pierwszym kwartale 2024 r. wzrósł o 6%.

Rząd tłumaczy, że to wymóg europejskiej dyrektywy z 2014 r., która została już wdrożona w kilku krajach na naszym kontynencie. Kontrole mają zwiększyć bezpieczeństwo i zmniejszyć „zanieczyszczenia” środowiska. We Francji próbowano już takie rozwiązanie w 2021 r., ale po protestach, odłożył ją na półkę prezydent Macron, nie chcąc „denerwować Francuzów”.

Rząd obiecał, że podejmie „środki alternatywne”, takie jak kampanie uświadamiające. Ostatecznie jednak w październiku 2023 r, zdecydowano się po decyzji Rady Stanu, powrócić do idei obowiązkowej kontroli technicznej. FFMC nawołuje motocyklistów do bojkotu punktów kontroli technicznej. Ich zdanie to tylko wyłudzenie pieniędzy, a sama kontrola jest bezużyteczna i opiera się na wizualnej ocenie.

Działacz FFMC, Didier Renoux, twierdzi, że wypadki nie są zazwyczaj spowodowane stanem pojazdu, ale raczej stanem dróg. Jego zdaniem, kierowca umie dbać o swój motocykl i nie potrzebuje narzucania takiego rozwiązania z góry.

Protesty motocyklistów robią wrażenia i nic dziwnego, że nawet 27 z koalicji prezydenckiej, w tym przewodniczący Komisji Ustawodawczej Sacha Houlié, zwróciło się do Ministerstwa Transportu o „moratorium” na kontrolę techniczną. Także deputowani prawicowej RN, krytykowali „technokratyczny upór”. Na razie odpowiedzi brak.

Nie wszystkie punkty kontroli mają przeszkolonych do inspekcji motocykli pracowników. Mniej, niż połowa ośrodków jest gotowa. Wszystkie pojazdy kategorii L mają być obecnie sprawdzane co

trzy lata. Kierowcom bez aktualnego przeglądu technicznego grozi mandat w wysokości 135 euro lub „unieruchomienie” pojazdu.

Autorstwo: BD

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)